

**„Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy
w królestwie niebieskim” (Mt 18,4).**

Kto jest największy, kto ma największe możliwości, kto jest najważniejszy w społeczeństwie, w Kościele, w polityce, na rynku pracy?

To pytanie kształtuje odniesienia, wpływa na dokonywane wybory, określa strategię. Jest to dominująca logika, do której odwołujemy się mimowolnie, być może pragnąc zapewnić pozytywne i skuteczne rezultaty działania na rzecz żyjących wokół nas.

Ewangelia św. Mateusza ukazuje uczniów Jezusa, którzy usłyszawszy przesłanie o królestwie niebieskim, chcą zrozumieć, jakie wymagania muszą spełnić, aby stać się uczestnikami nowego ludu Bożego: „Kto jest największy?”.

Odpowiadając, Jezus robi coś nieoczekiwanego: stawia dziecko pośrodku zebranych i jednoznacznie oznajmia:

„Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim”.

Wobec mentalności współzawodnictwa i samowystarczalności Jezus wskazuje na kogoś, kto jest najśłabszy w społeczeństwie; na kogoś, kto nie odgrywa roli, którą mógłby się chwalić i której musiałby bronić; na kogoś całkowicie zależnego i wymagającego pomocy innych. Nie chodzi tu jednak o przyjęcie postawy biernej, o rezygnację z działania i odpowiedzialności, ale raczej o akt woli podjęty w wolności. Jezus bowiem wymaga od nas, abyśmy stawali się małymi, wymaga woli, zaangażowania i dokonania zdecydowanej zmiany.

„Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim”.

Oto jak Chiara Lubich opisywała dziecko ewangeliczne: „Dziecko z ufnością zdaje się na ojca i matkę – wierzy w ich miłość. (...) Prawdziwy chrześcijanin wierzy w miłość Boga jak dziecko, rzuca się w ramiona Ojca Niebieskiego, darzy Go bezgranicznym zaufaniem. (...) Dzieci są we wszystkim zależne od rodziców. (...). Także my, «dzieci ewangeliczne», we wszystkim zależyśmy od Ojca: (...) Ojciec wie, czego nam potrzeba, jeszcze zanim Go poprosimy, i daje nam to. Przecież nawet królestwa Bożego nie zdobywamy sami, lecz przyjmujemy je jako dar z rąk Ojca”.

Chiara podkreśla również, że dziecko całkowicie powierza się ojcu i wszystkiego uczy się od niego. „Podobnie «dziecko ewangeliczne» powierza wszystko miłosierdziu Bożemu i każdego dnia, zapominając o przeszłości, rozpoczyna nowe życie; słucha Ducha Świętego, jest zawsze twórcze. Dziecko samo nie potrafi nauczyć się mówić, potrzebuje kogoś, kto by je nauczył. Uczeń Jezusa (...) uczy się wszystkiego, słuchając Słowa Bożego, aż zaczyna mówić i żyć zgodnie z Ewangelią.

Dziecko naśladuje swojego ojca. „Podobnie «dziecko ewangeliczne» (...) kocha wszystkich, ponieważ Ojciec «sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi i zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych»¹;[«dziecko ewangeliczne»] kocha jako pierwsze, ponieważ Bóg umiłował nas, kiedy jeszcze byliśmy grzesznikami, kocha bezinteresownie, gdyż tak czyni Ojciec niebieski”².

¹ Por. Mt 5,45.

² Ch. Lubich, Słowo Życia, Październik 2003.

„Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim”.

Vicente i jego rodzina przeszli przez udręki pandemii w Kolumbii, podczas ścisłej kwarantanny. Pisze on: „Kiedy zaczęła obowiązywać godzina policyjna, życie codzienne gwałtownie się zmieniło. Moja żona i dwoje starszych dzieci musieli przygotowywać się do egzaminów na uniwersytecie, najmłodsze nie potrafiło przyzwyczać się do zdalnej nauki. Nikt z nas w domu nie miał czasu, aby zająć się innymi. Patrząc na tę sytuację gotową w każdej chwili wybuchnąć, zrozumiałem, że jest to okazja, by w naszym «nowym życiu» wcielać sztukę miłowania, żyjąc Ewangelią. Zabrałem się za porządki w kuchni, przygotowywanie posiłków. Nie jestem doświadczonym kucharzem ani specjalistą od sprzątnięcia, ale zrozumiałem, że to pomoże zmniejszyć powstające napięcia. To co pewnego dnia zostało zapoczątkowane jako uczynek miłości, przez kilka miesięcy zostało zwielokrotnione. Pozostali członkowie rodziny po zakończeniu swoich pilnych prac również zaczęli sprzątać dom, porządkować rzeczy. Razem przekonaliśmy się, że słowa Ewangelii są prawdziwe i że twórcza miłość podpowiada, jak wszystko poukładać”.

Letizia Magri